

# Franciszek Kotula

---

## Typy wiejskich drewnianych budynków na podgórzu w województwie rzeszowskim

---

Ochrona Zabytków 11/1-2 (40-41), 35-57

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryc. 31. Blizne, pow. Brzozów — dom drewniany z XIX w., 1956.

## **TYPY WIEJSKICH DREWNIANYCH BUDYNKÓW NA PODGÓRZU W WOJEWÓDZTWIE RZESZOWSKIM**

FRANCISZEK KOTULA

Artykuł niniejszy nie jest przeznaczony wyłącznie dla szczupłego grona architektów, lecz również dla historyków i miłośników sztuki. Dlatego też nie posiłkuję się ścisłą terminologią fachową i nie omawiam bardzo dokładnie strony konstrukcyjnej omawianych typów budowli. Penetrując teren województwa rzeszowskiego patrzyłem na budownictwo wiejskie nie jako na dorobek wyłącznie kultury materialnej, a wypatrywałem w nim elementów sztuki. Toteż obok koniecznych wiadomości dotyczących konstrukcji specjalną uwagę będę zwracał na stronę estetyczną, związaną z poszczególnymi typami.

W przedstawieniach moich, nie będących wynikiem inwentaryzacji ściśle architektonicznych, nie zawsze będę używał terminów fachowych, natomiast często etnonimów oraz określeń czysto opisowych, starając się aby były obrazowe i zrozumiałe.

Omawiając poszczególne typy budownictwa, występujące w terenie, nie zawsze będę mógł dokładnie nakreślić granice ich zasięgu, czyli wykreślić regiony architektoniczne, bo to wymaga długotrwałych i szczegółowych badań, nawet kolektywnych. Ograniczę się tedy tylko do ogólnych określeń.

Zdaję sobie sprawę tak ze szkicowości mej pracy, jak i wielu niedociągnięć będących wynikiem moich skromnych możliwości badawczych.

### WIADOMOSCI OGOLNE

Województwo rzeszowskie jest tworem wyłącznie administracyjnym i to bardzo młodym, liczącym zaledwie trzynaście lat. Jego wschodnia część należała za czasów Polski przedrozbiorowej do dawnego województwa ruskiego



Ryc. 32. Pruchnik, pow. Jarosław — dom przysłupowy w miasteczku, ale typu wiejskiego, I poł. XIX w., 1955.

względnie lwowskiego, częściowo bełzkiego; środkowa do województwa sandomierskiego a południowo-zachodnia do krakowskiego. Tak więc różne części mają różną tradycję i różną przeszłość historyczną.

Niezależnie od tego województwo rzeszowskie pod wieloma innymi względami jest obszarem bardzo różnorodnym. Można więc rozróżnić cały szereg regionów fizjograficznych, z którymi znów związane są różne klimaty i gleby a w konsekwencji różna roślinność.

Na południu mamy pas Karpat, dzielący się na Beskid Niski i Bieszczady, przechodzący następnie ku północy na całej przestrzeni w rozległą krainę Podgórze Karpackiego<sup>1</sup>, rozszczerzoną wklęsnięciem Dołów Jasielsko-Sanockich; dalej ku północy biegnące po linii równoleżnikowej koryto Prawisły<sup>2</sup> oddzielające Podgórze od Niziny czy Kotliny Sandomierskiej.

Podczas gdy tereny karpackie mają lichą glebę, ale natomiast rozległe lasy i łąki, a Doły Jasielsko-Sanockie znakomitą glebę, ale brak lasów, to samo Podgórze posiada i dobrą glebę i znaczne obszary lasów. Następnie przekroczymy niskie, pełne łąk

sko-Sanockie znakomitą glebę, ale brak lasów, to samo Podgórze posiada i dobrą glebę i znaczne obszary lasów. Następnie przekroczymy niskie, pełne łąk

<sup>1</sup> Terminu „Podgórze” na określenie dużego regionu fizjograficznego używam z całą świadomością, mimo że ostatnio na określenie tejsze krainy używa się nazwy „Pogórze”. Stosują to: Maria Dobrowolska, Osadnictwo Puszczy Sandomierskiej między Wisłą i Sanem. Kraków 1931, str. 6, 7 i in.; Adam Wójcik, Strój Pogórze. Kraków 1939; PTL w Atlasie Polskich Strojów Ludowych w części V Małopolska posługuje się terminem „strój Pogórze”; za stosowaniem tylko tego terminu, mającego jakoby szerszy zasięg od bardziej ograniczonego „Podgórze” jest również prof. R. Reinfuss. Jednakowoż wbrew temu historyczną nazwą jest tylko „Podgórze”. Pisarz miejski miasta Łańcuta opisując napad Tatarów w r. 1624 określa: „...wpadli Tatarowie na Podgórze aż po Krosno...” (Ossol., rkp. 2092/II, k. 1). Z późniejszych: Emil Hołowkiewicz, Powiat rzeszowski, z cyklu Wędrowki po kraju. Lwów 1879, str. 516 i 529 pisze: „...Podgórze rzeszowskie...” albo „... Podgórze karpackie...”. Kazimierz Chłędowski, Pamiętniki, t. 1, Galicja. Kraków 1957, str. 43 pisze: „...na Podgórzu karpackim...”. Również Franciszek Bujak w przedmowie oraz sam autor „Z Kombatant w świat” Stanisław Pigoń, Kraków 1957, str. 23 pisze: „...geograficznie przynależy do Podgórze karpackiego...”. Wydaje mi się że przytoczone argumenty przemawiają aż nazbyt silnie za „Podgórzem”.

<sup>2</sup> Terminu „Prawisła” na określenie rynny terenowej między Podgórzem a Kotliną Sandomierską używam za prof. W. Szaferem, który na ten temat nadesłał artykuł do „Rocznika Województwa Rzeszowskiego” za r. 1957. Prof. Szafer traktuje koryto Prawisły jako odrębną krainę fizjograficzną.





Ryc. 33. Blizne, pow. Brzozów — dom z przeł. XIX—XX w., 1956.

i torfowisk koryto Prawisły, wchodzimy na teren dawnej Puszczy Sandomierskiej przeważnie równinnej, piaszczystej, bogatej w sosnowe bory.

Najciekawszą jednak i zasadniczą dla naszego zagadnienia jest strona etniczna i kulturowa. Tu różnorodność bynajmniej nie jest mniejsza. Otóż poprzez teren województwa przebiegają nawet dwa pogranicza plemienne, na których krzyżowały się nie tylko elementy szczepowe, ale i kulturowe. Tymi pograniczami to połacie wschodnia i południowa. Między Wisłokiem a Sanem w ciągu wieków mieszał się element polski z ruskim oraz elementy kulturowe zachodnie ze wschodnimi, zaś pas Karpat był pod wpływem węgierskim, słowackim i pasterzy rumuńskich<sup>3</sup>, a także tajemniczej do dziś a tak ciekawej grupy Lemków.

Niezależnie od powyższego, właśnie na tych etnicznie pogranicznych terenach w XIV w. miała miejsce kolonizacja zachodnia, śląsko-niemiecka i niemiecka, w XVII w. znowu niemiecka i szwedzka. A znów teren Puszczy Sandomierskiej, którego zasiedlenie zaczęło się właściwie dopiero w XVI w., był jakby splotem dla ludzi z różnych stron Polski, głównie z Mazowsza, a także miejscem osiedlenia różnorodnego elementu jenieckiego, Turków, Tatarów, Rosjan, Wołochów i wszelakich kondotierów, służących w oddziałach najemnych. Tenże sam teren pod koniec XVIII w. otrzymał szereg kolonii niemieckich, będących pod szczególną opieką rządu austriackiego.

I wreszcie, przez nasz teren już od głębokiego średniowiecza prowadziły nie tylko międzynarodowe, ale nawet międzykontynentalne szlaki handlowe, co też musiało mieć i miało wpływ tak na stronę etniczną jak i kulturową sąsiednich obszarów.

<sup>3</sup> Na całym Podgórzu liczne nazwy topograficzne, nazwiska mieszkańców a także podania stwierdzają tutaj osadnictwo wołoskie. Szerzej o tym mówi: Adam Wójcik, Gładysze pionierzy osadnictwa na Pogórzu. Gorlice 1948, str. 41 i nast.

Wszelkie budownictwo to ważny element tak gospodarczy, jak i kulturowy. Musimy tedy przyjąć, że przedstawione powyżej względy musiały mieć wpływ tak na budownictwo murowane jak i drewniane omawianych terenów. Pomijając całkowicie budownictwo murowane, tak sakralne, jak i świeckie, należy stwierdzić na terenie województwa rzeszowskiego bardzo wielką różnorodność typów budownictwa drewnianego, tak miejskiego jak i przede wszystkim wiejskiego.

W moich rozważaniach muszę dokonać szeregu wyłączeń: pomijam więc budownictwo sakralne i miejskie, sam zaś teren zawężam do południa i południowego wschodu, jak to zresztą wynika z tytułu niniejszej pracy. Pomijam wreszcie teren Karpat zamieszkały ongiś przez Łemków z tego względu, że budownictwo łemkowskie było wielokrotnie opisywane. Pozostają więc na samym tylko Podgórzu łącznie z Dołami Jasielsko-Sanockimi, aż do koryta Prawiśły. Administracyjnie teren ten należy do powiatów: sanockiego, krośnieńskiego, jasielskiego, gorlickiego, strzyżowskiego, przemyskiego, brzozowskiego, częściowo jarosławskiego, przeworskiego, łańcuckiego i rzeszowskiego. Pod względem fizjograficznym, klimatycznym, jak również właściwości gleby teren ten jest właściwie dość wyrównany.

Rozpatrując typy budownictwa podgórzańskiego należy jeszcze powrócić do składu etnicznego tego obszaru. Ściśle biorąc Podgórze pod względem etnicznym nie jest jeszcze dostatecznie opracowane, aczkolwiek przyjmuje się, właśnie z braku dokładniejszych danych, że zamieszkuje je na ogół jednolita grupa etniczna zwana „Podgórczanami“. Ale termin ten nie wydaje się być etnonimem jak np. „Lasowiaci“ odnośnie mieszkańców Puszczy Sandomierskiej a raczej terminem roboczym.

Podgórzanie, abstrahując od terminu, nie są pierwotną, ale wtórną grupą etniczną, kresową, typową dla obszarów pogranicznych. Powstała wprawdzie na



Ryc. 34. Białoboki, pow. Przeworsk — chałupa przystupowa z przeł. XIX—XX w., 1952.



Ryc. 35. Kańczuga, pow. Przeworsk — dom przysłupowy typu miejskiego z II poł. XIX w., 1952.

podłożu słowiańskim i polskim, ale w podłożu to wsiąkły różnorodny element etniczny w wyniku zmiennych procesów historycznych. Tak więc: na Podgórzu Dynowskim (we wschodniej części) musimy uznać znaczny wkład elementu ruskiego, zaś w Dołach Jasielsko-Sanockich oraz na Podgórzu Bukowskim tak tajemniczej grupy łemkowskiej jak i pasterzy wołoskich, przybyłych tutaj z dalekiej Wołoszczyzny. I wreszcie — tak na obszarach podgórzańskich jak i dolinańskich w XIV wieku miała miejsce kolonizacja niemiecka, zwłaszcza koło Biecza i Krosna. A już powyżej było wspomniane o wtrętach słowackich i węgierskich, oraz o mniejszych jenieckich (np. Haczów).

Celem niniejszego bardzo szkicowego artykułu jest wprawdzie wykreślenie regionów architektonicznych na Podgórzu, stwierdzenie faktów, ale strona historyczna będzie hipotetyczna, wymaga bowiem gruntowniejszych badań. Można więc przypuścić, że pewne typy mogły być przyniesione przez tych czy innych imigrantów, ale i to, że wytworzyły się na miejscu pod różnymi wpływami.

Na wstępie więc należy stwierdzić, że w tej chwili na całym obchodzącym nas obszarze obok innych typów występuje typowa wieńcówka z dachem cztero- lub dwu-spadowym, składana przeważnie „na obłap“ (ryc. 31 i 33), niestety zamiast słomy obecnie coraz częściej kryta szarą cementową, mniej czerwoną dachówką, najmniej blachą, ze względu na jej brak.

Bryła tradycyjnej wieńcówki, łącznie ze słomianym dachem i resztkami przy węglach, jest wybitnie harmonijna i śmiało rzecz można — monumentalna. Budowla ta — nazwijmy ją „kmicą“, bo związana ze znacznym obszarem ziemi — po rozdrobnieniu gruntów jest często zniekształcona przez dobudowywanie do niej (ryc. 54) zmniejszonych a ongiś samodzielnych, budynków gospo-



darczyczych, jak stodoł zredukowanych już tylko do boisk, wozowni, nawet chlewów itd. Zniekształcenia są powodowane również użytkowaniem innych, nie tradycyjnych materiałów, jak chociażby dachówki ewentualnie blachy, oraz wymagania nowoczesnej higieny — zrąb jest podwyższony, ostatki obcinane a dach wydatnie spłaszczany. Mimo wszystko ową „klasyczną“ wieńcówkę o dachu cztero-spadowym spotkać można jeszcze bardzo często.

Otóż na podstawie powszechności wyżej przedstawionej wieńcówki można postawić hipotezę, że jest to typ na Podgórzu pierwotny, ogólnie panujący, inne typy są albo importem, albo powstały pod wpływem czynników dziś bliżej nam już nieznanych, ale do których wykrycia mogą przyczynić się różnego rodzaju badania.

Analogenicznie, jak w budownictwie murowanym, stylowym, tak i w drewnianym formy wędrowały, przenosiły się częstokroć na znaczne nawet odległości: albo przenoszone przez „sławnych“ sprowadzanych z odległych stron, lub wędrownych cieśli (byli ongiś tacy, wiem to z rodzinnych tradycji), albo przez przewożenie normalnie zbudowanego domu nieraz na „dziesiątą wieś“, czy to w wyniku kupna, czy częściej jeszcze małżeństwa. Były też — (wiem to również z tradycji rodzinnej) jakby fabryki chałup, a to w związku z wyrębami dużych partii lasu. Takie domy, większe lub mniejsze, przewożone były również na znaczne odległości.

Mogły być jeszcze i inne wypadki, np. w okolicach Iwonicza rozpowszechnił się w niedawnej przeszłości typ domu aż z dalekiego Tyrolu. Po prostu cieśla z Klimkówki koło Iwonicza, będąc w Tyrolu w czasie I wojny światowej jako żołnierz austriacki, upodobał sobie tamtejszy typ, po powrocie wybudował go najpierw dla siebie, następnie dla wielu klientów.

#### DOMY PRZYSŁUPOWE

W Polsce centralnej koloniści śląscy i niemieccy w XIII i XIV wieku zasiedlali głównie miasta, wsi raczej wyjątkowo. Właśnie do takich wyjątków należy nasze Podgórze, gdzie utworzyło się nawet kilka ośrodków wiejskich, wśród nich największy Łańcut, na który składa się miasteczko i 9 wsi. Jest sporo powodów na to, że w region łańcucki przybyli koloniści z Dolnego Śląska i Saksonii. Nazwa Łańcut jest spolszczoną nazwą dolnośląskiego miasta „Landeshut“ niemieckiej nazwy dla polskiej „Kamiennej Góry“. Można więc przyjąć z całą pewnością, że osadnicy przybywszy większą masą i zajmwszy znaczny obszar puszczy, zastosowali typ budowli panujący w ich ojczystych stronach. A tym był dom „przysłupowy“<sup>4</sup>.

Konstrukcja domu przysłupowego polega na dwu niezwiązanych ze sobą elementach konstrukcyjnych stanowiących jednak jedną całość. Dom przysłupowy składa się z wieńcowego zrębu oraz z dachu opartego na słupach, stojących na zewnątrz zrębu zupełnie samodzielnie. Dach nie obciąża zrębu, nie wтяги go w ziemię, nie przyspiesza gnicia podwalin, dzięki czemu żywot tego typu domu jest dość długi. Dziś jeszcze spotyka się okazy z II połowy XVIII w. (ryc. 32).

---

<sup>4</sup> Franciszek Kotuła, Strój Łańcucki, Atlas Polskich Strojów Ludowych. Wrocław 1955 i tegoż, Pochodzenie domów przysłupowych w Rzeszowskim, „KHKM“, nr 3—4, 1957, str. 551—562. Przytoczono tam źródła i literaturę.



Ryc. 36. Rozwienica, pow. Jarosław — dom w „słupy”, ongiś karczma, poł. XIX w., 1954.

Według szeregu autorów niemieckich dom przysłupowy jest konstrukcją zachodnio słowiańską, z kolei przyjętą przez kolonistów niemieckich, osiedlających się na zdobytych słowiańskich ziemiach. Według prof. Adolfa Nasza ojczyzną domu przysłupowego jest Górna Saksonia, ściśle Łużyce, a także Sudety, skąd przeszły na Dolny Śląsk między innymi i w okolice Kamiennej Góry.

Zdzisław Kaczmarczyk<sup>5</sup> udowadnia, że w rejon Łańcuta przybyli koloniści właśnie ze Śląska i sąsiedniej Saksonii. Przypuszczać należy, że wśród kolonistów byli bezsprzecznie Niemcy ale i zgermanizowani Słowianie<sup>6</sup>. Przyjmując więc, że osadnicy zastosowali w budownictwie typ panujący w ich ojczystych stronach, a więc dom przysłupowy. Rzeczywiście w zwartej masie występuje on na terenie kolonizacyjnym, spotykany poza tym terenem należy tłumaczyć jako wpływ osadniczego ośrodka na niższe kulturalnie otoczenie.

Dom przysłupowy<sup>7</sup> występuje w dwu odmianach, wiejskiej i miejskiej (ryc 34 i 35). Dom wiejski to budowla dwuskrzydłowa, której poprzeczną oś stanowi sień na przestrzał. W jednym skrzydle mieści się część mieszkalna, w drugim gospodarcza, na którą mogą się składać dwie komory, albo komora i obora lub jeszcze inaczej<sup>8</sup>. Dach oparty jest na czterech parach słupów, z których para

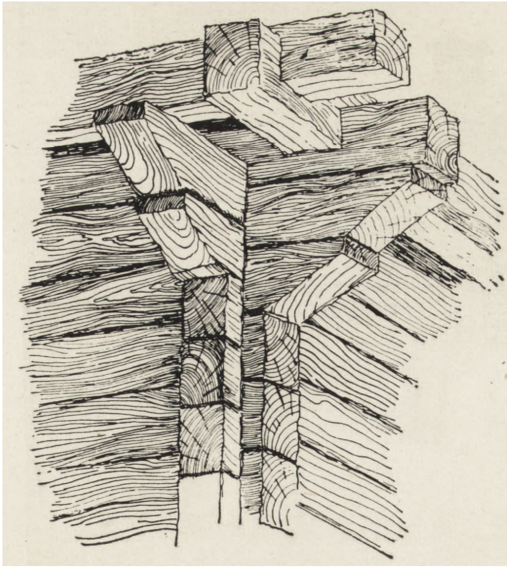
<sup>5</sup> Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, Poznań 1945.

<sup>6</sup> W. Sarna, *Opis powiatu krośnieńskiego. Jasło 1908 oraz tegoż, Opis powiatu jasielskiego. W okresie międzywojennym wyszła monografia wsi Haczowa pt. „Haczów, wieś niemiecko-szwedzka”, trudno dostępna, dokładnych danych autor podać nie może.*

<sup>7</sup> F. Kotuła, *Pochodzenie domów przysłupowych*, j.w.

<sup>8</sup> Tamże, str. 562.





Ryc. 37. Ruszelczyce, pow. Przemysł — narożnik domu ze spiętrzonymi rysiami.

środkowa jest najbliższej siebie, związanych w środku ryglami i pietnarami, a na wierzchu płatwiami<sup>9</sup>. Rygle i pietnary skrajne biegną na zewnątrz ścian przyczółkowych, natomiast wewnętrzne poprzez sień.

Miejską odmianę domów przysłupowych stosowały takie miasteczka jak sam Łańcut, Przeworsk, Pruchnik, Kańczuga, Rzeszów, nawet odległy Czudec, ale wewnątrz miasta, bo na przedmieściach czy peryferiach poważnie rolniczych, budowano wiejską. Konstrukcja słupowa miejska była zazwyczaj identyczna jak w domach wiejskich, tylko że cała budowla do rynku czy ulicy zwrócona była ścianą szczytową, w której też było główne wejście dla celów rzemiosła, ale są też i wejścia boczne, dla celów gospodarskich. Również rozplanowanie domu miejskiego jest nieco inne od wiejskiego, a to w związku z inną funkcją pewnych części.

To byłyby więc drugi typ architektoniczny, występujący w środkowej części Podgórza w powiatach: łańcuckim, przeworskim, rzeszowskim i na małym skrawku jarosławskiego.

#### DOMY Z OSOBNICY

Osobnica to wieś ok. 8 km na południowy zachód od Jasła, jej mieszkańcy różnią się zdecydowanie od wszystkich sąsiednich wsi charakterem, gwarą i wielu innymi cechami. Chociażby takie nazwiska występujące w metrykach z XVII w. jak: Wałaszek, Walaszek, Ułaszek, itp. zdają się wskazywać że mamy do czynienia z osadą wołoską<sup>10</sup>.

Wśród starszych i najstarszych domów — obecnie ten typ zupełnie poniechano — są jeszcze liczne okazy, do których podobne stwierdzono tylko sporadycznie i rzadko. Domy te, to w zasadzie zwykła wieńcówka dwuskrzydłowa, z sienią pośrodku, z której znajduje się wejście na jedną stronę do części mieszkalnej, na drugą do komory. Sień jednak nie biegnie na przestrzal, w 2/3 swej długości jest przecięta ścianą poprzeczną, zaś odcięta, krótsza część sieni jest następnie wydłużona i z tyłu domu tworzy duży występ. Do powstałego w ten sposób pomieszczenia prowadzą jedne tylko drzwi i to z sieni<sup>11</sup>. Dziś

<sup>9</sup> Słupy parami są łączone przez szerokość domu na wysokości ok. 2/3 od dołu beleczkami, owe zaś beleczki z płatwiami czymś w rodzaju zastrzałów, ułożonych na krzyż.

<sup>10</sup> Archiwum parafialne w Osobnicy.

<sup>11</sup> Ten typ domów odkryłem ostatnio, jednakowoż okoliczności tak się złożyły, że nie mogłem dokonać zdjęć fotograficznych.



Ryc. 38. Ujazdy, pow. Brzozów — dom z wypustem, pocz. XX w., 1954.

często zamienione jest ono na izbę mieszkalną, ale pierwotnie z zasady było stajnią na konie; węższe na jednego, szersze na parę. Przy tymże domu osobno stała obora dla bydła.

W związku z powyższym, kiedy od frontu dom robi wrażenie najzwyczajszej wieńcówki, to od tyłu występ łącznie z trójspadowym dachem nadaje mu specyficzny charakter.

W rezultacie do wnętrza prowadzi jedno tylko wejście, skrócona sień jest przede wszystkim częścią komunikacyjną z trzema oddzielnymi wejściami. Jedynie drzwi od frontu zamknięte od wewnątrz czynią z domu całkowicie odizolowany obiekt. Starzy tłumaczą, że była to konstrukcja zabezpieczająca dom przed złodziejami, którzy dawniej specjalnie polowali na konie, przemycając następnie na Węgry. Bydło jako zwierzęta powolne mogło być oddzielne.

#### DOM „W SŁUPY”

Trzecim z kolei typem, a moim zdaniem również importowanym, zewnętrze wykazującym pewne podobieństwo do domów przysłupowych, to dom budowany „w słupek” albo „w słupy”. Występuje on na wschód od regionu domów przysłupowych, czasem zazębia się z nim a nawet miesza, a więc w powiatach: jarosławskim, przemyskim, częściowo brzozowskim i sanockim, ale masowo to właśnie w przemyskim. Wydaje się być importem wschodnim, ruskim; jest bowiem podobnej konstrukcji jak domy ubijane z gliny, na szkielecie z drzewa, masowo stosowane na bezleśnych obszarach Podola i Wołynia.

Dom „w słupy” polega na konstrukcji sumikowo-łątkowej. Na dole słupy wstawiane są przy pomocy czopów w podwaliny, w górze łączone płatwiami. Dla usztywnienia konstrukcji w górnej części stosuje się zastrzały. Bywa, że słupy łączone są ze sobą w środku ryglami, równoległymi do podwalin i płatwi. Słupy są po długości drażone czyli „garowane”, w te rowy wkłada się poprzeczne beleczki. Dach układa się jak przy zwyczajnej wieńcówce (ryc. 36).



Ryc. 39.

Powyżej opisana konstrukcja jest wybitnie ekonomiczna, oszczędna. Nowe drzewo potrzebne jest właściwie tylko na szkielet, poprzeczne beleczki mogą być różnej grubości, a nawet długości, sztukowanie nawet krótkich drewek jest ułatwione.

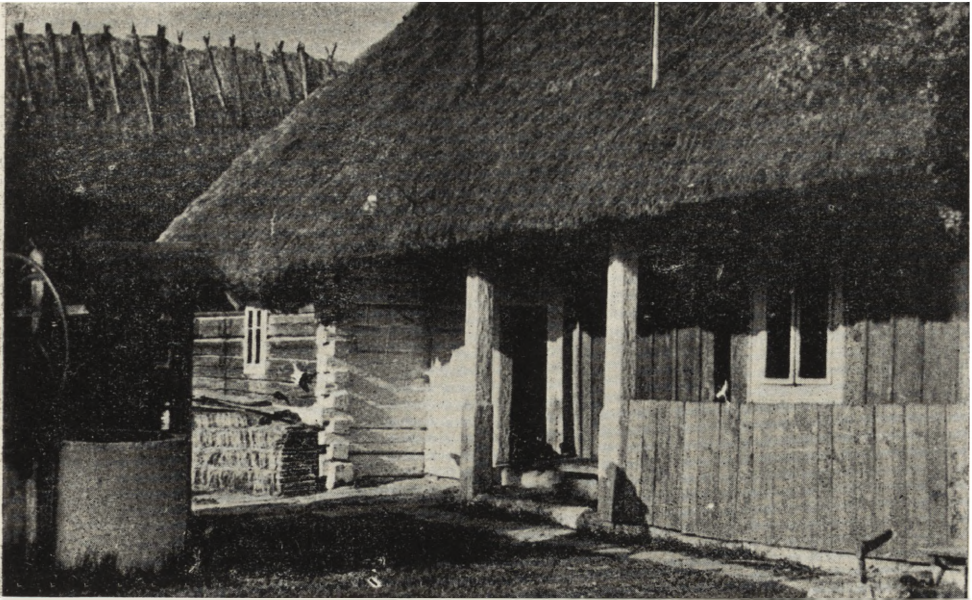
Ciekawe, iż największe nasilenie tego typu bynajmniej nie występuje na terenach ubogich, ale właśnie bogatych w lasy, a więc i w budulec. Obecnie pochyna być stosowany tam, gdzie go dawniej zupełnie nie znano. Tłumaczą to obecnym wielkim brakiem drzewa budowlanego do tego stopnia, że drzewo z rozebranych starych budynków, ongiś zwyczajnie używane już tylko na opał, dziś, o ile nie jest całkiem spróchniałe, bywa wykorzystywane w nowych nie tyle stawianych ile przestawianych budynkach. Wszelkie dziury, nierówności itp. niedociągnięcia wypełnia się gliną, następnie bieląc, uzyskuje się gładką powierzchnię ścian. Mimo to wypukłości słupów i mieczy uwydatniają się spod pobiałki i tworzą jakby plastyczny ornament.

#### DOMY ZE SPIĘTRZONYMI RYSIAMI

Na tym mniej więcej terenie co i domy w słupy, obok nich występuje inny typ, a mianowicie domy ze spiętrzonymi rysiami. I znów określenie to nie jest określeniem ludowym, ale terminem naukowym.

Otóż przy normalnej wieńcówce trzy główne belki tak ścian dłuższych jak i przyczółkowych oraz poprzecznych tworzących się są wydłużone znacznie ponad długość osatków; najdalej najwyższy, najkrócej trzeci od góry. Owe trzy belki, normalnie ucięte tworzą spiętrzenie schodowate ale mogą też być skośnie ścięte. Bywają jednak i profilowane z czoła, wówczas rysie stają się elementem wybitnie dekoracyjnym, nadając całej budowli iście monumentalnego charakteru, naturalnie w skali drewnianej budowli (ryc. 37).





Ryc. 40. Budzisz, pow. Krosno — nr 26. dom z wypustem, z II poł. XIX w., 1957.



Ryc. 41. Haczów, pow. Brzozów — dom o dachu z wypustem; w głębi kościół, 1956.



Ryc. 42. Trześniów, pow. Brzozów — dom o dachu z wypustem, pocz. XX w., 1957.

W wypadku zastosowania rysiów płatwie nie są kładzione jako nakrycie zrębu, ale na końcach najdłuższych. Krokwie wsparte na tak ułożonych płatwiach są wysunięte na zewnątrz normalnie. Dzięki rysiom i krokwiom naokoło domu powstaje duży „okap“, szerokości dochodzącej nawet do półtora metra, osłaniający tak zwaną „pogródkę“. Ta może mieć poziom otaczającego terenu, ale może tworzyć jakby ławę naokoło domu z ubitej gliny. Domy takie są nie tylko specjalnie przytulne i gościnne w czasie deszczu, ale również bardzo praktyczne, bowiem pod szerokim okapem można suszyć drzewo na opał, różne rośliny, nawet układać snopy.



Ryc. 43. Pruchnik, — dom z podcieniem, II poł. XIX w., 1956.





Ryc. 44. Jawornik Polski, pow. Rzeszów — dom z podcieniem-wnąką, 1956.

Moim osobistym przypuszczeniem jest, że ten typ wiejskich domów powstał pod wpływem drewnianego budownictwa małomiasteczkowego, gdzie spiętrzone rysie spotyka się często na rozległym terenie.

#### DOMY Z WYPUSTEM

Na Podgórzu w północnych częściach powiatu: Gorlice, Jasło, Krosno, a także w powiecie brzozowskim wśród starszych budowli spotyka się chałupy „z wy-



Ryc. 45. Hłomecza, pow. Sanok — dom z podcieniem-poddaszem, z ok. 1880 r., 1956.





Ryc. 46. Humniska, pow. Brzozów — dom z galerią, II poł. XIX w., 1956.

pustem". Są to budynki dwuskrzydłowe, przedzielone sienią na przestrzał, w jednym jest część mieszkalna, w drugim gospodarcza.

Część mieszkalna składać się może z jednej albo dwu izb, zależnie od możliwości gospodarza. Ale kiedy w typowych wieńcówkach, o ile na mieszkanie składają się dwie izby, to tworzą układ dwutraktowy, czyli że powstają przez podzielenie szerokości budynku, to w domach z wypustem izby są obok siebie, po długości domu, w jednym trakcie, przez co część mieszkalna w stosunku do gospodarczej znacznie się wydłuża. Natomiast część gospodarcza dziś składająca się niemal z zasady z komory i obory (dawniej najczęściej były to dwie komory) ma przedział poprzeczny i do obu nich są wejścia z sieni. Gdyby więc szerokość części gospodarczej była taka sama jak i mieszkalnej, przez przedzielenie jej otrzymałoby się dwa bardzo wąskie pomieszczenia, właściwie na nic nieprzydatne. Właśnie dlatego część gospodarcza jest szersza od mieszkalnej — sień ma długość izby — poszerzenie ma miejsce najczęściej od frontu, przez co ściana frontowa nie ma jednolitej płaszczyzny ale łamaną; właśnie to poszerzenie nazywa się „wypustem“ (ryc. 38, 39 i 40).

Owo złamanie linii ściany frontowej nie dotyczy jednak linii dachu. Robi się to w ten sposób, że tragarze czyli belki powalowe z nad części mieszkalnej wydłuża się do linii ściany wypustu, przez co powstają jakby rysie. Płatew, która na części gospodarczej spoczywa na zrębie, tutaj leży na końcach tragarzy, a krokwie są na niej normalnie oparte. W ten sposób na całej długości izby, czy izb otrzymuje się głębszą lub płytszą przestrzeń, nakrytą dachem, zwaną „podgródką“.

Obecnie ściany chałup niemal z zasady są bielone wapnem. Załamana ściana daje ciekawe efekty tak bryłowe jak i kolorystyczne. Te ostatnie dają wnęce cienie i intensywniejszy kolor niebieski.



Ryc. 47. Dom z galerią w okolicy Brzozowa, koniec XIX w., 1956.

Kiedy wypust jest dość szeroki, raz ze względów praktycznych, aby daleko wystające tragarze nie obwisały, a także ze względów estetycznych, końce ich podpira się słupami. Chałupa wówczas staje się podobna do jakiegoś dworku, słupy tworzą też dodatkowe efekty.

#### DOMY O DACHACH Z WYPUSTEM

Jak już powyżej wspomniano, drugim XIV-wiecznym terenem kolonizacyjnym na obszarze obecnego województwa rzeszowskiego, to okolice Krosna. Tutaj przybyli koloniści z innych stron Niemiec, prawdopodobnie z nad Renu (zdaniem ks. dr Michała Pelczera, autora monografii wsi Krościenka<sup>12</sup>), podobnie jak i koło Łańcuta osiedlili się na doskonałych glebach — Dołach Jasielsko-Sanockich. Tak dzięki niesłychanej pracowitości osadników jak i temu, że grunty dzielono niechętnie, były to wsie bardzo zamożne, zresztą takie są i dziś. Panującym typem na tym terenie są wprost ogromne wieńcówki, bardzo rozłożyste, przykryte stromymi, czterospadowymi dachami. Rozłożystość i przysadzistość, zwłaszcza starych okazów podkreśla malowanie ścian w pasy po linii belek.

Równoległe do powyższego typu, tak w dawnych wsiach kolonizacyjnych jak i w okolicy, a więc w powiatach: krośnieńskim i brzozowskim (Haczów, Trzeźniów) występują „domy z wypustem“, ale wypust należy inaczej rozumieć ani-

<sup>12</sup> Obszerna ta i bardzo wyczerpująca praca jest jeszcze w maszynopisie.





Ryc. 48. Pruchnik — dom miasteczkowy z galerią, XIX w., 1956.

żeli poprzednio opisany. Wypusty połączone są już z dachami dwuspadowymi. Polegają one na tym, że dłuższe płatwie są wypuszczane dość daleko poza ściany przyczółkowe, a ostatnie krokwie opiera się na ich końcach (ryc. 41 i 42).

Tego typu konstrukcje dachów spotyka się na szerokiej przestrzeni i przy różnych typach domów, z tą mianowicie różnicą: zwyczajne deski „zatyków“ facjat przybija się na tej samej płaszczyźnie co i ściany przyczółkowe, w naszym przypadku facjata przybijana jest na zewnątrz wyrzucanych krokwi, tak że między nim a licem ściany przyczółkowej powstaje duża przestrzeń dochodząca do 1 metra szerokości. Nadaje to budynkom specjalnego charakteru, tym bardziej, że deski na dole wyrzynane są w koronkę, która wyraziście odcina się od ciemnego tła, jaki daje znaczna odległość od ściany.

Bywają stosowane inne jeszcze warianty zdobnicze, mianowicie facjata dzielona jest jakby na dwie kondygnacje, górna na linii „bantu“ (kleszczy), też wyrzynana w koronkę tworząc „fartuszki“.

Tego rodzaju konstrukcja dachów niezależnie od walorów estetycznych ma jeszcze stronę praktyczną, oto woda deszczowa uderzając w facjatę nie spływa następnie po ścianach, ale spada od nich dość daleko. I wreszcie, wypusty przy obu ścianach przyczółkowych dają otwarte, ale z góry nakryte miejsca na różnego rodzaju suszenia czy przechowywania, a także na niedzielne czy niedzielne pogwarki.

Czy na takie ukształtowanie dachów nie miały wpływu izbice wież drewnianych kościołów, chociażby w Haczowie? (ryc. 41).





Ryc. 49. Harta Górna, pow. Brzozów — dom z galerią z 1923 r., 1957.

#### DOMY Z PODCIENIEM

W czasopiśmie „Polska Sztuka Ludowa“ w numerze 4—5 za rok 1952, mgr Zofia Cieśla Reinfussowa zamieściła artykuł pt. „Domy z wnęką w Polskiej architekturze ludowej“, rejestrując w nim tego typu budowle z terenu całej Polski, opisując ich konstrukcje, podobieństwa, różnice itd. Z terenu województwa rzeszowskiego wymienia dwa ośrodki; jeden rozleglejszy znajdujący się w powiatach sanockim i leskim, a więc na Podgórzu oraz drugi mniejszy, w powiecie niżańskim, już na terenie Lasowiaków. Wszystkie dane, przedstawione przez



Ryc. 50. Lutcza, pow. Strzyżów — dom z galerią z ok. 1925 r., 1957.

autorkeę odpowiadają rzeczywistości z wyjątkiem jednego szczegółu; nie uwzględnia ona oryginalnej ludowej nazwy na tego rodzaju szczegół architektoniczny nazywając go powszechnie wnęką. W rzeczywistości wnęka na Podgórzu zwie się „podcień“ zaś u Lasowiaków — „przedsień“ (ryc. 43—45).

Lasowiacki termin „przedsień“ logicznie wypływa z umiejscowienia wnęki, bowiem przedsień powstaje na skutek skrócenia sieni od frontu a biegnącej na przestrzał budynku, a to przez przesunięcie części ściany na szerokości sieni nieco w głąb. Natomiast na Podgórzu rzecz ma się nieco inaczej. W tamtejszych budynkach sień nie biegnie na przestrzał i nie znajduje się w środku budynku, ale sięga tylko mniej więcej do połowy szerokości domu, druga połowa to komora, do której wejście prowadzi z sieni. Z sieni jest również wejście do części mieszkalnej domu, a naprzeciw do obory. Obora nie zajmuje jednak całej szerokości budynku, skrócona jest właśnie o wnękę, ściśle o „podcień“, podobnie jak lasowiacka sień przez przesunięcie w głąb części dłuższej ściany, na szerokości stajni.

Z wnęki prowadzi wejście nie tylko do sieni, ale również do stajni, a także na boisko, które zbudowane jest na całej szerokości domu. Tak więc podcień jest komunikatywną częścią budynku.

Podcień może być głębszy lub płytszy, zależnie od woli gospodarza, a także szerokości domu. Ostatnia belka zrębu, na której kładzie się belki powalowe na długości wnęki nie jest przecięta, biegnie przez całą długość podcienia, na niej spoczywają belki powalowe z nad stajni. Bywa, że przedostatnie belki, tak od strony mieszkalnej jak i stodoły nie są ścięte pionowo, ale wydłużone i ścięte ukośnie, tworząc coś w rodzaju rysiów.

Powyżej opisany dom z podcieniem mieści pod jednym dachem wszystkie budynki zagrody, stąd jego okazałość i powaga. Jest na zewnątrz bielony, przynajmniej ściany: frontowa i przyczółkowa części mieszkalnej. Dużo uroku temu domowi dodaje właśnie podcień, specjalnie jego część górna, z krzyżującymi się belkami i rysiami.

Co do pochodzenia podcienia sanockiego, moim zdaniem jest to wpływ miasta, raczej małomieszczańskich domów drewnianych.

Dziś miasteczek, które by posiadały większą ilość budynków drewnianych jest już bardzo mało. Do takich unikatów należy Pruchnik w powiecie jarosławskim. Właśnie w Pruchniku zachowało się jeszcze sporo domów z wnęką, bądź w środkowej, bądź też w przyczółkowej ścianie, zależnie która stanowi front domu. Bywają jednak nazywane różnie. Jeśli młodsze pokolenie, już obeznane z terminami stosowanymi w nowszym budownictwie, nazywa je gankami lub werandami, to starsze przechowujące nazwy tradycyjne, zgodnie używa terminu „podcień“. Podobne domy zachowały się w dawnym miasteczku, Jaworniku Polskim, pow. Rzeszów (ryc. 44).

#### DOMY Z GALERIA

Najmłodszym, stwierdzonym przeze mnie typem na Podgórzu, bo powstałym gdzieś w drugiej połowie XIX w., to szeroko rozpowszechniony „dom z galerią“. Ów charakterystyczny, architektoniczny element przez starszą generację niewątpliwie od chwili zastosowania go nazywany „galerią“, przez młodszych określany jest modniej, bo gankiem lub werandą. Dawny termin, mimo że jest na wsi wyrazem obcym, możemy jednak uznać jako gwarowy, zresztą został „uludowiony“, bowiem ściśle brzmi „galeryj“ (ryc. 46—50).



Hyc. 51. Kosina, pow. Łańcut — „zagroda z rynkiem”, poł. XIX w. Wjazd na rynek przez bramę, 1955.

Oryginalność tego typu polega na tym, że od strony dłuższej, frontowej ściany zwyczajnej wieńcówki z dachem cztero lub dwuspadowym belki powalowe (tragarze) na całej długości domu są przedłużone na zewnątrz o około 1 metr — podobnie jak to ma miejsce przy węższej części domu z wypustem. Kilka z tych belek, od 4—6 podpartych jest na końcach słupami.

Teraz bywa rozmaicie; albo słupy są wolno-stojące jak np. koło Brzozowa, albo też między nimi robi się coś w rodzaju balustrady. Sama balustrada może być zastosowana na całej długości domu, a wówczas na „galerię” wejście może być z jednego albo i obu boków. Często jednak w środku budynku, naprzeciw sieni balustrady nie ma, wówczas wejście tak na galerię jak i do domu jest na linii sieni.

W typie tym głównym elementem dekoracyjnym są słupy i balustrada, które mogą być bardzo proste, ale też i bardzo wymyślne. Same słupy mogą być profilowane skromnie i nawet aż do przesady, galerię mogą raz stanowić tylko poprzeczne, poziome beleczki, wmontowane w słupy na wysokości około 1 metra, zwykły płótek z cienkich sztachetek, ścianka z wąskich, szczelnie przylegających do siebie deseczek — ale też ich brzegi mogą być wyrzynane rytmicznie, przez co powstają profilowane otwory ciemne w stosunku do jasnej płaszczyny desek. I wreszcie, mogą to być czworoboczne listewki, ukośnie przybijane, na wzór typowych, antycznych balustrad.

Przy nowszych okazach, zwłaszcza w okresie międzywojennym, na galeriach stosowano jeszcze i górną dekorację, jakby ażurowe drewniane firanki robione z cienkich listewek, ukośnie układanych.

W domach budowanych już po wojnie w wielu wypadkach nadal stosuje się galerię, tylko że odkrytą od strony gospodarczej, natomiast skloną po





Ryc. 52. Grzęska, pow. Przeworsk — zagroda z rynkiem z III ćwierci XIX w., 1952.

stronie mieszkalnej. Tak zbudowana część galerii ma już całkowicie charakter miejskiej werandy.

Powyżej opisany typ występuje we wschodniej części Podgórze, a więc w powiatach przemyskim, częściowo jarosławskim, przeworskim, licznie w brzozowskim i na południu w rzeszowskim, nawet w jasielskim.

Ten sam element jak i termin „galeria“ są obce budownictwu wiejskiemu. Na wieś dostały się raczej nie poprzez miasto, a poprzez mały dworek szlachecki. Dziś tych jest już bardzo mało, ale w wyjątkowo zachowanych np. w Dylągówce i Hyżnym część piętra zamieniona jest na taras, nakryty dachem i otoczony balustradą. Być może, po uwłaszczeniu, kiedy to chłopci swobodnie mogli przejmować różne elementy kulturowe szlacheckie, między innymi przejęli i powyżej opisany. Właśnie teren Podgórze sprzyjał temu najbardziej.

Domy na Podgórzu są bardzo często budowane na stokach, zazwyczaj na kamiennej podmurówce, frontem do drogi biegnącej doliną. Ta podmurówka dla zachowania poziomu, od strony wzgórza jest niska, natomiast od strony doliny wysoka. Otóż galeria jest zawsze od strony doliny, wzdłuż ściany opartej na wyższej podmurówce, czy chociażby na słupach wkopanych pionowo. Jest podobna do dworskiego tarasu, a prowadzą na nią boczne czy frontowe, ale kamienne schody. Wszystkie te elementy urozmaicają budowlę, czyniąc ją czasami i oryginalną i estetyczną.

Tu nasuwa się jeszcze inna hipoteza, a mianowicie: domy z galerią mogły być przeniesione na Podgórze przez imigrantów (pasterzy) wołoskich, którzy tutaj licznie się osiedlili. Bo wiem bardzo podobny typ domu często występuje na terenie Rumunii<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> P. Petrescu, P. Stahl, A. Dimboianu, *Arhitectura din muzul satului*. Bukareszt 1955 (katalog rumuńskiego skansenu), str. 14, 20, 42, 52, 73, 83.



Ryc. 53. Kambornia, pow. Krosno — dom z I poł. XIX w., 1957.

#### ZAGRODA Z RYNKIEM

Rozpatrując domy przysłupowe, które uznajemy za dorobek południowo-zachodniej Słowiańszczyzny, niesposób nie wspomnieć przynajmniej ubocznie o jednym z typów już nie domu, ale całej zagrody, którą w literaturze fachowej zwie się zazwyczaj „zagrodą okólną“. Układ tej zagrody polega na tym, że tak dom mieszkalny jak i różne budynki gospodarcze w gospodarstwach kmiecych z wyjątkiem tylko stodoł stawiane były wokół placu, tworzącego wewnątrz zabudowy podwórze czy dziedziniec. Wolne miejsce między budynkami wypełniało się wysokim płotem lub parkanem, krytym słomą (ryc. 51 i 52).

W takiej zagrodzie dom mieszkalny może być zwykłą wieńcówką albo też domem przysłupowym. Całość tworzy pewnego rodzaju prymitywną forteczkę, silnie zamykaną od wewnątrz. Dawała ona skuteczną osłonę przeciwko włóczęgom i złodziejom, zwłaszcza jeśli na podwórzu były spuszczone z uwięzi psy.

Otóż opisana powyżej zagroda zwana okólną występuje na tym samym terenie co i domy przysłupowe. Ten fakt pozwala przypuszczać, że to również import z tego samego czasu i miejsca jak i domy przysłupowe. Hipotezę silnie podpira nazwa podwórza, do dziś powszechnie i wyłącznie zwanego „rynkiem“. Według Brücknera<sup>14</sup> termin ten przybył do nas razem z kolonistami niemieckimi, w naszym wypadku w XIV wieku<sup>15</sup>.

Odnosnie przykładu rzeszowskiego, termin „zagroda okólna“ nie jest wyrażeniem ludowym ale terminem roboczym, inteligenckim i moim zdaniem winno być zastąpiony terminem „zagroda z rynkiem“.

<sup>14</sup> A. Brückner, Encyklopedia Staropolska, hasło: rynek.

<sup>15</sup> Wilhelm Hansen, Das deutsche Bauerntum, t. I, str. 201, rycina przedstawia zagrodę saską z r. 1704, taką właśnie z rynkiem, jak z okolic Łańcuta i Przeworska. W okolicy tych miast w XIV w. koloniści przybyli z terenu Łużyc, wchodzących w skład Saksonii.



Ryc. 54. Zagórzany, pow. Gorlice — zagroda pod jednym dachem, XIX w., 1956.

#### ZAKOŃCZENIE — WNIOSKI

Przedstawione powyżej typy domów, występujące na Podgórzu województwa rzeszowskiego, nie wyczerpują zagadnienia, najprawdopodobniej obraz nie jest pełny. Mogą się znaleźć jeszcze inne typy, do których nie dotarłem, nie mając pełnej możliwości spenetrowania całego obszaru. Mogą się jeszcze znaleźć i na pewno znajdują warianty przedstawionych typów, bowiem pomysłowość polskiego cieśli była znaczna.

Jeśli zaś chodzi o obraz całego województwa, to poza Łemkowszczyznę pozostaje znaczny obszar, jakim jest koryto Prawisły i Puszczy sandomierskiej.

Obecnie — należy to stwierdzić — coraz rzadziej buduje się według „starej mody“, przede wszystkim ze względu na brak odpowiedniego materiału drzewnego. Natomiast wyrastają jak grzyby po deszczu przeróżne murowańce, a więc z cegły starej i nowej, z cementowych pustaków, z żużlu itp. Buduje się dziś różnie, częściej bardzo prymitywnie, rzadziej wyszukanie a nawet cudacznie, ogólnie naśladując banalne miejskie budownictwo. Tego ruchu zdaje się nic nie zdoła powstrzymać, a na zmianę jego jeszcze nie ma sił. Będą więc one znakiem czasu, ale nie o to nam chodzi; chodzi wciąż o budownictwo drewniane, to tradycyjne, o którym była mowa.

Ostatecznie musimy się zgodzić z tym, że spośród drewnianych domów niewiele uratujemy, czas zrobi swoje. Ale jest w naszej mocy i powinniśmy przeprowadzić możliwie szczegółową inwentaryzację wszystkich typów i ciekawszych wariantów. A w tej dziedzinie należy stwierdzić z jednej strony wielkie braki, z drugiej zaś swoisty chaos. Jest bowiem faktem, że bądź to zakłady, bądź różne instytucje raz po raz wysyłają w teren grupy studentów czy ekipy

badawcze, jednak akcja ta jest dorywcza, bezplanowa i nieskoordynowana. Na przykład, o ile wiem, domy przysłupowe były już wielokrotnie inwentaryzowane, nawet te same okazy. Ażeby na przyszłość nie marnować sił należy prace te ściśle skoordynować. Uważam tedy, iż w tym celu trzeba:

1) w najbliższym czasie zorganizować bodaj na przeciąg jednego miesiąca wędrowne grupy inwentaryzatorów, każdej grupie przydzielić ściśle określony teren, który byłby przez ową grupę gruntownie spenetrowany; byłoby to jakby badanie powierzchniowe, używając terminu archeologicznego, a mające na celu, przy pomocy uproszczonej inwentaryzacji opisowej ustalenie wszystkich typów architektonicznych,

2) badania (inwentaryzacja) winny objąć tak wieś jak i miasteczko, łącznie z budownictwem sakralnym,

3) po przebadaniu całego obszaru winno nastąpić opracowanie mapy tj. podzielenie go na regiony architektoniczne,

4) stwierdzić za pomocą ankiet czy kwerend, które typy zostały już przez tę czy inną instytucję wystarczająco zinwentaryzowane, gdzie znajdują się odpowiednie materiały, aby już do tego tematu nie wracać,

5) opracować plany dokładniejszych badań i przeprowadzać je systematycznie zaczynając od terenów bardziej zagrożonych; o wynikach badań powiadomić zainteresowanych a to w celu dokonania odpowiednich adnotacji tzn. co zostało zrobione i gdzie znajdują się odpowiednie materiały,

6) jak najdokładniejsza rejestracja badań winna znajdować się przede wszystkim w stolicy województwa, w naszym wypadku w Rzeszowie i to moim zdaniem tam, gdzie najczęściej zwracają się o tego rodzaju wiadomości tj. w Muzeum Okręgowym a które posiada już znaczne archiwum etnograficzne,

7) ale inwentaryzacja to jeszcze nie wszystko, bo to jedynie pewnego rodzaju kartoteka; trzeba uzupełnić ją, ożywić szeregiem innych wiadomości jak: historycznych, społecznych, funkcjonalnych itp.; należy zastanowić się jaka instytucja ma podjąć tą pracę i ponosić za nią odpowiedzialność,

8) na podstawie przeprowadzonych badań należy wytypować obiekty najwartościowsze, czy najbardziej reprezentatywne dla danego typu w określonym regionie celem otoczenia ich szczególną opieką konserwatorską na miejscu, czy też celem przeniesienia ich do parków etnograficznych, aby choć w ten sposób przedłużyć ich trwanie.

Najwyższy czas, by przystąpić do systematycznej pracy badawczej, gdyż budownictwo ludowe ginie w naszych oczach i możliwości badawcze wymykają się nam z rąk, a teren traci dowody swej ciągłości kulturalnej.